

Historia smoka, czyli Z cnot* niewieścich na pewno cieszy się smok wawelski...

Historia smoka, czyli Z cnot* niewieścich na pewno cieszy się smok wawelski...

Smok wyrzygawszy pół Wisły
długo miał w pysku smak skisły,
cofnął się chyłkiem do jamy,
"szlag trafi cnotliwe damy!",
odtąd je tylko korzonki,
świeże dziewice to mrzonki,
ma w menu "dzieweczki" łątki,
wychudł do kości i chrząstki.

Aż nagle koło Fortuny,
po latach chudej komuny,
na stanowisko ministra,
gdy stara epoka prysła,
wyniosło prawnika z KUL-u
(mówią nań "królu" lub "ciulu"),
cnoty niewieście gruntuje,
wsparty przez rządowe wuje.

Wtórują im stare ciotki,
same zasuszone cnotki,
smok się na dziewice nadział,
ale świat tymczasem zdiadział,
więc pożre dziadersów z rządu,
tych wszystkich "bliskich z poglądów",

albowiem zgłodniał przez wieki,
rząd-nierząd lęknie dla beki.

*

*ebs, Kraków, 15 lipca 2021, *cnot, cnot... wiersz napisany z inspiracji wiersza poniższego, dziękuję Tomaszowi Listowskiemu*

*

Andrzej Waligórski: O wawelskim smoku

Pod Wawelem był smok w grocie

Co jadał różne łakocie:

Szyncle, dropsy, ptaszki, mszyce,

Ale najchętniej dziewice.

Jak codziennie jedną wpieprzy,

To ma zaraz humor lepszy.

Nawet staje na ognie

I prześlicznie ogniem zionie.

Więc król kazał swej policji

Utrzymywać go w kondycji,

Ale wnet dziewic zabrakło,

Choć jeździli aż pod Nakło!

Smok schudł, osowiały siedział,

Jak mu pomóc, nikt nie wiedział.

Aż ktoś wpadł na pomysł z rana.

By smokowi dać barana,

Co ma równie głupie lica

I jest dumny jak dziewica.

Niestety, po takiej porcji

Smok natychmiast dostał torsji

Wodę z Wisły wypompał

I jak pershing eksplodował!

Wniosek: Przez błędne metody

Mamy dziś deficyt wody!